

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświęconych.

PRZEDPŁATA. „Kurjer Zagłębia” kosztuje rocznie marek 300, półrocznie mk. 150, kwartalnie mk. 75, miesięcznie mk. 25. Czysta mk. 75 — kwartalnie, mk. 25 miesięcznie.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 10, w tekście Mk. 12,50 po tekście—reklamy Mk. 7,50. Nekrologi Mk. 5. Zwyczajne Mk. 5. Drobne 50 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 3.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblńska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER” — SOSNOWIEC.

Administracja otwarta od 8 rano bez przerwy do 7 g. wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 1—3 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATE i OGŁOSZENIA przyjmuje Kancelaryja własna oraz księgarnia w Zagłębiu. Tow. Akc. „Reklama Polska” w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedynczego egzemplarza **mk. 1.50** (Na G. Śląsku **30 fen.**). SOSNOWIEC, wtorek dnia 20 lipca 1920 roku Nr. 163. Rok XV

JUTRO! Koncert pożegnalny ochotników JUTRO! Teatr. Każdy niech śpieszy.

KINO „ZACISZE”
Od 20 do 26 lipca 1920
Lilly Pussy
Znakomita farsa w 6 częściach wytworni Teapi-Film w Rzymie z młodą i uroczą gwiazdą ekranu **Blanką Bellincioni (córka)** w roli tytułowej.

Kino-Obóz
Dzisiaj sensacja chwili
PANOPTA (DUŃSKA PROTEA)
Sensacyjny dramat w 6 częściach według dzieła duńskiego pisarza **Filwy Bebe** w roli głównej znakomita wykonał przegrod awanturalskich **EMILJA SAUNON.**

Kino Stinks
Od poniedziałku 19 do 25 lipca
Krwawa arena
Wielki dramat hiszpański w 6-u częściach przedstawiający krwawe walki byków na arenie w Madrycie. Pochód torreadorów

PANOWIE LEKARZE
których interesuje
ORGANOTERAPJA
zechoń nadesłać swoje adresy do
Warszamskiego Towarzystwa Akcyjnego Handlu Towarami Aptecznymi
dawniej: „Zjednoczeni Aptekarze” i
Ludwik **SPIESS** i Syn
1044 Warszawa, Daniłowiczowska 16.

Komunizm na wsi polskiej

„Wszyscy godzimy się na to, że ziemia należy się robotnikowi rolnemu” — pisze organ przewodzący związkowi zawodowemu robotników rolnych, p. Kwapińskiego „ale może nie wszyscy dostatecznie zastanawialiśmy się nad tem, co robotnik rolny z ziemią zrobi, w jaki sposób może i powinien na niej pracować”. Nie wiemy, czy w istocie „wszyscy” stoją przy dogmacie p. Kwapińskiego — wartoby w każdym razie spytać nie tylko „obszarników”,

ale może i gospodarzy — włościan, a także mieszkańców miast, którzy dzisiaj zaczynają dopiero mierzyć politykę rozdziału ziemi doświadczeniem swego głodu. Ale niemniej ciekawem pozostaje, jak wyobraża sobie agitator strajkowy w Królestwie gospodarkę robotnika rolnego na ziemi, odebranej właścicielowi. Otóż na wstępie stwierdza on, że wiele robotników rolnych żywi gorszące dążenia do tego, aby urzeczywistnić prawo własności.

„Może nawet niejednemu marzy się o tem, jak on będzie miał u siebie parobków”. Zdrożna to myśl. Ziemi dzielić nie trzeba — powiada „Robotnik” — a uzasadnia to przyczynami, które warto zanotować chociażby dla tego, że są prawdziwe. Oto „podzielenie dzisiejszych gospodarstw dworskich na drobniutkie gospodarstwa chłopskie, niewątpliwie obniży wydajność roli, a nadto przyjdzie „olbrzymie, połączone z tem zniszczenie takich urządzeń jak budynki, maszyny, ogrody, gospodarstwa rybne, obory rasowe i t.d.” Wszystkie te argumenty — obok wielu innych — wysuwała myśląca część Polski przeciw rozdrabnianiu ziemi czyli przeciw sejmowym zasadom „reformy” rolnej. Wówczas były to argumenty chwyców obszarniczych i wrogów ludu, dzisiaj powtarza je prezes związku robotników rolnych.

Rzecz nie jest nieinteresująca, lecz dotykamy jej mimochodem, gdyż „Robotnik rolny” podnosi kwestję daleko ciekawszą: jak gospodarować na ziemi, zabranej właścicielowi? Oto trzeba „zaczepnąć wzory z czasów, kiedy na ziemi nie było jeszcze panów i robotników, lecz wszyscy byli równi i zgodnie pracowali dla dobra ogólnego”. Szkoda, że nie dowiadujemy się kiedy to panowały na ziemi owe czasy złote? Wartoby dowiedzieć się z jakiej to epoki chce zaczepnąć dzisiejszy komunista wzorów przy kształtowaniu nowożytnego społeczeństwa. Dość, że trzeba, zamiast dzielić obszary dworskie między fernali i parobków, oddać im je w władanie wspólne, w gospodarce

wspólną. Słowem: „zakładać na obszarach dworskich wspólnoty rolne”.

Potem wszystko pójdzie jak z płatka. Walne zgromadzenie fernali obiera rządzącego, który będzie rozdawał pracę i decydował gdzie i kiedy ma być wykonana. Administracja spoczywa w rękach trzech ludzi wybieranych także przez zebranie walne. Pensję i ordynaryje otrzymują wszyscy jak dawniej; dopiero przy końcu roku następuje podział nadwyżki, proporcjonalnie do liczby dni, przepracowanych osobiście przez każdego na wspólnym gospodarstwie. Ale nie cała nadwyżka przypadłaby udziałowcom, część poszłaby na fundusz rezerwowy, a także na urządzenie „pięknego domu zebrań, na kształcenie dzieci, na pomoc dla starców, na sprowadzanie książek, na wyjazdy, wycieczki i t. d.

Idylla ta powstać ma na ziemi, będącej własnością państwa. Spółnota byłaby tylko dzierżawczynią. Członkowie musieliby wnieść udziały od trzech do pięciu tysięcy mk. Potem spółnota posiadałaby własną kromalnię, serowalnię, może nawet cukrownię, a zbywałaby swe produkty nie kupcom, ale organizacją współdzielczą robotników miejskich, od których otrzymywałaby w zamian: odzież, obuwie, książki i t. d. Gdyby spółnota „zeszła, na bezdroża”, gdyby odstąpiła od swego statutu, lub zbankrutowała, w takim razie sprawa prosta: usuwa się ją z ziemi, a oddaje się grunt innej, na podobnych warunkach zorganizowanej.

Oto raj komunistyczny według ewangelii „Robotnika rolnego”. Przytaczamy te projekty nie dla łatwego wydrwienia ekonomicznych nonsensów, Agitatorzy ze związku robotników muszą być chyba dosyć szczwani, aby nie brali na serio podobnych fantazji. Natomiast szerzenie komunizmu po wsiach jest ich podstawowym zadaniem,

a dążą do tego przez propagandę, mającą wykorzystać z chłopów polskiego to, co jest jego cechą najistotniejszą: miłość do ziemi i woię, aby ją posiadać na własność. Idzie o podkopanie ideji własności prywatnej, a dzieje się to przez wpajanie w nieoświecony tłum wyobrażeń, cofających ludność, do czasu epoki kamiennej.

Tak wygląda oświecenie ludu przez agitatorów. Oto jeden z fernali administruje zagospodarowaniem majątku, trzech innych przeprowadza sprzedaż i kieruje administracją, zyski płyną tak samo, jak wówczas gdy majątek znajduje się pod ręką fachowego rolnika, tak że dość przy końcu roku rozdzielić nadwyżkę, dotychczas chowaną w kieszeni przez „dziedzica darmożjadę i szczęście ludu zapewnione.

W sprawie rozejmu.

Wobec fałszywych i siejących niepokój pogłosek, rząd podaje do wiadomości, iż w warunkach rozejmu, które zostały podane przez Anglię rządowi sowieckim, nie tylko niema mowy o cofaniu się Galicji poza linię, jaką wojska polskie w chwili rozejmu zajmować będą, o czem rząd już poprzednio komunikował, ale odnośnie do północnego frontu podług warunków rozejmu, wojska sowieckie będą musiały częściowo opuścić już przez nie zajmowane terytoria. Jedynie w środku naszej linii bojowej, dziś wysuniętej silnie na wschód, podług rozejmu wojskom polskim wypadałoby się cofnąć dalej, niż obecne stanowisko, co tylko stopniowo oczywiście byłoby dokonywane.

Przedewszystkiem jednak rząd zwraca uwagę na to, że dotychczas o przyjęciu rozejmu przez rząd sowieckim niema żadnej rządowej wiadomości, i że wobec tego niema jeszcze żadnego powodu do komentowania rozejmu, który nie jest zawarty. Na to, aby rozejm stał się faktem dokonany, potrzeba podpisania go przez obydwa naczelne dowództwa: polskie i sowieckie i dopiero, gdy to nastąpi, będzie można mówić o zawarciu rozejmu.

W związku ze sprawą rozejmu powstają niepokojące opinie publiczną wieści o tem,

Jakoby rozjem z gór przesa-
dził na niekorzyść Polski cały
szereg kwestyj.

Rząd kategorycznie zaprze-
cza wszelkim pod tym wzglę-
dem błędnym przypuszczeniom.
W razie zawarcia rozejmu, za-
równo kwestja przynależności
Wilna do Polski jak i całej Ga-
licji wschodniej, pozostaną cał-
kowicie otwarte i od sposobu,
w jaki Polska będzie umiała
bronć swoich praw, zależać
będzie korzystne rozwiązanie
obydwóch tych wielkich zagad-
nień bytu narodowego Polski.

Jednym ze skutecznych spo-
sobów obrony tych praw, będzie
utrzymanie w narodzie polskim
pogotowia świadomej, a spokoj-
nej woli narodowej.

Dlatego też, rząd, wazczy-
nając pertraktacje o rozejm,
mający doprowadzić do zawie-
rzenia pokoju, przystąpił do po-
wołania ochotników, oraz posta-
nowił zarządzić pobór nowych
rekrutów. Rozejm bowiem i
prowadzenie rokowań pokojow-
ych nie powinny ostudzić za-
pału patriotycznego ludności,
który jest koniecznym warn-
kiem tego, aby pokój stał się
istotnym błogosławieństwem a
nie upokorzeniem, do którego
ani rząd ani naród nie dopuści.

Władysław Grabski,

Prezydent ministrów

Warszawa dn. 17 lipca 1920 r.

Wydział prasowy minister-
stwa spraw zagranicznych ko-
munikuje:

Ważnymi momentami wyja-
śnienia, danego w Izbie gmin
przez p. Bonar Law, są: otwar-
te uznanie niebezpieczeństwa,
w jakim się Polska znajduje i
fakt, że jeżeli nastąpi inwazja
Polski przez bolszewików, to
pokój światowy będzie zagrożony.
Oczywiście, jeżeli negoc-
jacje mogą usunąć te konsek-
wencji, to należałoby uczynić
wszelkie wysiłki, aby propono-
wana konferencja w Londynie,
na którą państwa ościennie zo-
stały zaproszone, przysłała do
skutku.

Natomiast jeżeli rząd sowie-
tów tę propozycję odrzuci, to
edyndem możliwym wyjściem
będzie wtedy podjęcie bez wa-
hania bezpośredniej interwencji
militarnej.

"Times" i "Morning Post",
podkreślają, że aczkolwiek nota
została wysłana za zgodą aljant-
tów, to jednak zobowiązanie
dania pomocy Polsce odnosi się
oczywiście do Anglii.
W ogólności pisma angiel-
skie pochwalają to ponowienie
przez Anglię przyrzeczenie za-
bezpieczenia niepodległości Pol-
ski według statutu Ligi narodów,
jednakże stawiają one wyraźne
zastrzeżenie, że ataki Polaków
na Rosję poza granicami Pol-
ski (!?) spotkają się z bardzo
małą, jeśli nie żadną, sympatją
publiczności angielskiej.

Wezwania.

Wzywa się wszystkich człon-
ków b. Polskiej organizacji wo-
jskowej, którzy po mobilizacji w
listopadzie 1918 r. zwolnieni
zostali od służby wojskowej
przez władze wojskowe, oraz
wszystkich członków b. P.O.W.
którzy dla jakichkolwiek przy-
czyn, zostali zwolnieni ze swych
oddziałów wojskowych, (do na-
tychmiastowego stawienia się
do organizowanego obecnie
przy bataljonie zapasowym 1 p.
p. Leg. Pol. Pułku ochotniczego
b.P.O.W. Wezwanie niniejsze
obowiązuje członków wszystkich
b. Komend naczelnych, Meldow-
ac się należy w biurze wer-
bunkowym b. P.O.W. w War-
szawie, ul. Mazowiecka Nr. 5,
Organizacja tego pułku została
powierzona ppłk. Adamowi Ko-
cowi.

Generalny Inspektor A.O.
(—) Haller, General broni.

Z upoważnienia Generalne-
go Inspektora Armji Ochotni-
czej wzywa się:

Wszystkich zdolnych do
noszenia broni ochotników pra-
gnących służyć w organizowa-
nym obecnie przy baonie zap-
asowym 1 p.p. Leg. Pol. Ocho-
tniczym Pułku b. Polskiej Orga-
nizacji Wojskowej, do stawienia
się w biurze werbunkowym b.
P. O. W. w Warszawie, ul. Ma-
zowiecka Nr. 6

(—) Adam Koc, ppłk.

Z Sejmu.

Pożyczka przymusowa.

Po odczytaniu kilku interpe-
lacji, przystąpiono do obrad
nad wewnętrzną przymusową
pożyczką państwową. Projekt
referował p. Osiecki— zasna-
czając, że projekt daje możność
rządowi rozpisania pożyczki
przymusowej na 15 miliardów
marek.

Z Górnego Śląska.

Baczność Górnoszlązacy i Górnoszlazaczki.

Każdy Górnoszlazak (Górno-
szlazaczka) niech natychmiast
się zgłosi osobiście lub listow-
nie do Komitetu Zjednoczenia
Górnego Śląska z Rzeczpospoli-
tą Polską w Warszawie, ulica
Krakowskie Przedmieście 60,
oraz do miejskiego Komitetu
plebiscytowego, lub do miejsco-
wego proboszcza. W zgłosze-
niu należy odpowiedzieć na na-
stępujące pytania:

KWESTJONARIUSZ.

- 1) Imię i nazwisko
- 2) Zawód
- 3) Gdzie pracuje
- 4) Zamieszkanie obecne, miejscowość i ulica
- 5) Miejscowość urodzenia dzień, miesiąc, rok, (gmina i powiat).
- 6) Wzrost.
- 7) Data opuszczenia terenu plebiscytowego.
- 8) Czy posiada metrykę.
- 9) Czy posiada świadectwo ślubu? tylko dla kobiet miejscowość i data brania ślubu.
- 10) Czy zapewnił sobie schronienie na czas plebiscytu.
- 11) Czy posiada fotografie.
- 12) Która jest stacja kolejowa, a) odjazd, b) przyjazd.
- 13) Czy żonaty — żonaty?
- 14) Gdzie zamierza umieścić dzieci podczas nieobecności.
- 15) Imię, nazwisko rodziców, ojciec, matka.

Uwaga. Zmiana adresu na-
leży natychmiast donieść Kom-
itetowi plebiscytowemu. Wszel-
kie wydatki na podróż zostaną
zwrócone. W czasie nieobec-
ności rodziców i starszych za-
opiekuje się aż do ich powrotu
po głosowaniu młodszymi dzieć-
mi, Komitet plebiscytowy.

Komitet Zjednoczenia Gór-
nego Śląska z Rzeczpospolitą
Polską w Warszawie, Krakow-
skie Przedmieście Nr. 60.

Sprawa „Sicherki“.

BYTOM. (PAT.) Kie-
dy przed miesiącem ro-
zeszła się pierwsza konkretna
wiadomość o bliskiej zmianie
Sicherheitswehry w tym duchu,
że nie Górnoszlazacy zostaną
z niej usunięci, a zastąpieni
rodowitymi Górnoszlazakami
Polakami i Niemcami, wtedy
komendant Sicherheitswehry
w Rybniku wyraził z tego powodu w

Do pokrycia pociągów będą-
cych osoby prawne, trudniące się
działalnością obliczoną na zysk,
oraz osoby fizyczne, których
majątek ruchomy lub nieruchomy
wynosi więcej niż 100000
marek lub też których dochód
roczny jest wyższy od 36000
marek. Pożyczka będzie nakła-
dana progresywnie począwszy
od 2 proc., a skończywszy na
20 proc. wartości majątku, oraz
od 5 proc. do 35 proc. przy-
dochodów.

Ustawę przyjęto w drugim
i trzecim czytaniu.

Pożyczka premjowa

P. Osiecki— referował na-
stępnie Ustawę o 4 ro procento-
wej państwowej pożyczce pre-
mjowej. Pożyczka ta będzie wy-
dawana w odcinkach po 1000
marek a będzie przynosiła do-
chód w postaci wygranych obli-
czonych, tak aby co tydzień by-
ła jedna wygrana w kwocie
milionu marek.

I tę Ustawę bez dyskusji
przyjęto w drugim i trzecim
czytaniu.

niemieckich pismach obawę,
że z powodu tej zmiany na-
stąpi na Górnym Śląsku
generalny strejk robotni-
czy, gdyż robotnicy rzeko-
mo życzą sobie dalszego
pozostania tej policji wo-
jskowej.

To oświadczenie k-
mendanta musiało wywo-
łać pewne zdziwienie i
zaciekawienie, gdyż nie-
można było sobie wyobra-
zić, by oficer na własną
rękę pod rządami Komisji
Koalicyjnej mógł grozić tej
Komisji takimi ewentual-
nościami. Obecnie po kon-
ferencji w Spaa sprawa ta
się wyjaśnia. Mianowicie
w „księdze białej” którą
delegacja polska przedło-
żyła konferencji Międzyso-
juszniczej, mieszczą się
także dokumenty tajne nie-
mieckie, odnoszące się do
tej sprawy. Ogłasza je dzi-
siejsza bytomska „Obers-
chlesische Grenzzeitung”,
przytaczając dokładny tekst
poufnego pisma rządu nie-
mieckiego do komendy Si-
cherheitswehry na Górnym
Śląsku, w którym nakazuje
jej porozumieć się poufnie
z niemieckimi organizac-
jami robotniczymi, w celu
wywołania na G. Śląsku
generalnego strejku z chwi-
lą, gdy Komisja Rządząca
usunie Sicherheitswehrę nie-
Górnoszlazaków. Rząd nie-
miecki radzi przy tem sta-
nowczo, by unikano w czasie
strejku niepokoju, ażeby
wojskom Entety nie dać
powodu do interwen-
cji. Nadto poleca rząd
niemiecki członkom Si-
cherheitswehry, pochodzącym
z Górnego Śląska, by w razie
usunięcia ich kolegów do
Niemiec, zagrozili i oni op-
uszczeniem swych stanowisk.

Polskie rewelacje o mi-
litarnych celach Sicherheits-
wehry, przyczyniły się nie-
mało do tego, że konferen-
ca w Spaa stawiała do wa-
runków rozbrojenia, także
rozwiązanie Sicherheitswe-
hry w całych Niemczech.

Wstrzymanie ofensywy bolszewickiej.

Walki o Grodno i Husiatyn.

Komunikat Sztabu Generalnego.

WARSZAWA. (P.A.T.).
Na północ od Grodna, bol-
szewicy dążąc do opano-
wania tego miasta, forsow-
nie ściągają siły i prowa-
dzą atak wzdłuż linii ko-
lejowej. Po zajęciu przez
nieprzyjaciela Lidy, toczy
się walka na linii Skrzy-
bowiec. Oddziały pierwszej
dywizji poznańskiej otocz-
one na północ od Lidy przez
przeważające siły przeciwni-
ka, w brawurowym ataku
przedarli się przez pier-
ścienia otaczających wojsk i
połączyły się z naszymi
oddziałami grupy Lidzkiej.
W rejonie Nowogrodka od-
działy nasze, na rozkaz
ustępują na zachód, bez
większego nacisku ze stro-
ny nieprzyjaciela. Na wschód
od Baranowicz na linii
Szczyry odparte zostały
zaciekle ataki bolszewików.
W dniu wczorajszym ata-
kował nieprzyjaciela na po-
łudnie Polesia pozycje na-
sze przy linii kolejowej
Łuniniec—Sarny. W rejo-
nie stacji Widzibór w ata-
kach brały udział pulki sy-
beryjskie. Oddziały grupy
poleskiej przy wybitnym
współdziałaniu pociągów
pancernych wszystkie te
ataki udaremniły. Dawno
spodziewane ogólne ude-
rzenie nieprzyjaciela na
linię rzeki Styru, rozpoczę-
ło się dnia 18 b. m. za-
ciekle ataki bolszewickie

na Czartorysk i Ratałówkę,
odparły bohaterские od-
działy 7 dywizji piechoty;
jednocześnie silne ataki na
Nowogrodzk i Rołki zostały
zlikwidowane przez nasze
oddziały. W rejonie Dubna
i Młynowa walki trwają w
dalszym ciągu. Podnieść
należy nadzwyczajne bojo-
we prace 18 dywizji pie-
choty, która w dziesięcio-
dniowych walkach, w tym
rejonie, zadała przeciwni-
kowi bardzo ciężkie straty,
dwukrotnie wypierając go
z Dubna, nie bacząc na to,
że kilkakrotnie była ata-
kowana ze wszystkich
stron, przez oddziały kon-
nej armji Bpdiennego. W
całej tej bitwie na wybitne
uznanie zasługuje akcja
bojowa 7 ej eskadry lotni-
czej imienia Kościuszki,
która brawurowymi ataka-
mi powietrznymi, szczyła
popłoch i zamieszanie w
szeregach nieprzyjacielskich
W rejonie Wołoczysk, od-
działy nasze przeprowadzi-
ły wypad na Korostowo,
skąd wyparły znaczne od-
działy przeciwnika. W wal-
kach dnia wczorajszego
nieprzyjacielowi udało się
zawładnąć miasteczkiem
Husiatyn; po trzykrotnym
jednak kontrataku naszych
oddziałów bolszewicy zmu-
szeni byli wycofać się na
wschód.

Wielkie zwycięstwo Wrangla nad bolszewikami.

BERLIN. (tel. wł.) Z
Helsingforsu donosi kores-
pondent gazety „Svenska
Dagbladet” z dobrej poin-
formowanych źródeł że gen.
Wrangel odniósł wielkie
zwycięstwo nad bolszewi-
kami. Przy pomocy pocią-
gów pancernych miał roz-
bić doszczętnie kawa-

łój bolszewicką, składa-
jącą się z 18 pułków, bio-
rąc przytem do niewoli
20.000 jeńców. Wśród jeń-
ców znajduje się naczelnik
dywizji wraz z całym szta-
bem. Prócz tego wojska
Wrangla zdobyły 70 armat,
3 pociągi pancerne i wiel-
ką ilość samolotów,

TELEGRAMY.

Paderewski a rokowanie

WARSZAWA (telef.)
„Kur. Warsz.” dowiaduje
się ze sfer rządowych, że
Paderewski został upoważ-
niony przez rząd do per-
traktacji w sprawie roko-
wań pokojowych z Bolsze-
wją. Obecnie Paderewski
bawi w Spaa; gdzie mówił
z Millerandem i Llyod
Georgem.

Paderewski delegatem

WARSZAWA (telef.)
Poseł Paderewski został
mianowany delegatem rzą-
du Rzeczypospolitej do
spraw Śląska Cieszyńskiego
przy Radzie ambasadorów

Zawieszenie Rzeczypospolitej

WARSZAWA (telef.)
„Rzeczpospolita” została

zawieszona na tydzień za
artykuł p. t. „Uwagi” gdzie
mowa jest o kapelanach i
kpt. floty.

Pierwszy pociąg z ochotnikami z Lublina

LUBLIN (PAT) Dziś
odszedł do Rembertowa
pierwszy pociąg ochotni-
czy złożony z około 70
akademików Uniwersytetu
Lubelskiego i gimnazystów
Pociąg żegnany był serdec-
nie przez Senat Akade-
micki wojewodę i urzęd-
ników wojewódzkich oraz
liczną zebraną ludność
miejscową.

Pogróżki bolszewickie

AMSTERDAM. (T. wł.).
Według doniesień z Mo-
skwy odbyło się tam pełne

zebranie Sowietów w sprawie pokoju z Polską. Cziczerin wystąpił za pokojem, Trocki sprzeciwił mu się stanowczo, twierdząc, że niedzownym etapem pokoju jest zajęcie Warszawy.

Aresztowanie 90 komunistów w Łodzi.

ŁODZ (PAT) Dzienniki donoszą Nocy wczorajszej w Łodzi i na terenie całego okręgu generalnego przeprowadzono we wszystkich mieszkaniach głównych przywódców ruchu komunistycznego rewizję i zabrano wiele literatury nielegalnej, egzemplarze regulaminu wewnętrznego i t. d. oraz sprawozdania z działalności poszczególnych dzielnic. Z ogólnej liczby stukilkudziesięciu osób u których dokonano rewizji aresztowano około 90.

Kronika.

Do posłów z prowincji. Obywatelski Komitet Wskazujący otrzymał z prowincji wiadomości, że w wielu powiatach agitacja werbunkowa do armii Ochotniczej jest bardzo słaba, wskutek czego ogół nie rozumie należycie wagi sytuacji i napływ ochotników jest nie wielki.

Wobec tego O. K. W. zwraca się do Panów Posłów, aby każdy w swoim okręgu sprawę tę jaknajbardziej zbadał i w porozumieniu z mianowanym przez Jenerała Hillera pełnomocnikiem, akcją agitacyjną zorganizował.

Dla żołnierza. Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom ofiarował Departamentowi Głównemu Ministerium Spraw Wojskowych około 6000 000 paczek bibulek papierowych celem rozdania armii na froncie.

Bulki te otrzymać mają w swoim czasie przez Wydział Dochodów Niestałych P. K. P. D. wraz ze sprawozdaniem z Ameryki tytanizm.

Z Ligi Żegluga Polskiej. Zarząd Ligi Żegluga Polskiej na posiedzeniu w dniu 12/VII r. b. uchwalił jednogłośnie przystąpić bezwzględnie do akcji werbunkowej ze szczególnym uwzględnieniem fochowców w zakresie żegluga rzecznej.

W tym celu Zarząd Żegluga Polskiej oddał do dyspozycji akcji werbunkowej lokal i biuro swoje oraz wezwał Oddziały Prowincjonalne do rozwinięcia jak najintensywniejszej akcji werbunkowej w swoich okręgach.

Równocześnie Zarząd Ligi Żegluga Polskiej powołał do życia specjalną Komisję Werbunkową, która rozpoczęła odrazu swoją działalność, obejmując nie tylko Warszawę ale i okręgi Prowincjonalne.

Zarząd Ligi Żegluga Polskiej zwraca najmniejszym wszystkim swoim członkom i osoby zainteresowane do bezwzględnego zgłoszenia się w Komitecie Werbunkowym ul. Marszałkowska 63 m. 9 tel. 15-63, gdzie też udziela się wszelkich informacji.

C. K. W. na zasadzie porozumienia z inspektoratem Armii Ochotniczej zwraca wszystkie instytucje i organizacje, aby wystąpienia swe, oferty i zapytania kierowały nie wprost do Inspektoratu, ale przez O. K. W., który powołany jest

Niech czyn nasz da świadectwo, iż godniśmy miana synów i wnuków tych, co dla Ojczyzny krew swą przelewali.

Brońmy Ojczyzny!

Stańmy w szeregu tych, co grosz swój niosą na

Pożyczkę Obrony i Odrodzenia Polski!

właśnie do tego, aby kordynować działalność społeczeństwa przy tworzeniu Armii Ochotniczej.

Wszystkie podania cywilne t. zw. nie w sprawach ściśle wojskowych na imię Jenerała Hillera kierować należy również przez Sekretarjat O. K. W.

Hojny dar Zaany przemysłowiec warszawski p. Fr. Bałtel złożył na cele publiczne mk 100 000 nawałute w swej odezwie ogół do ofiarności na cel. Ojczyzny.

Dla żołnierza. Do redakcji pism tutejszych „Kurjera Zagłębia”, „Iskry” i „Głosu Pracy” ludność tłumnie zdaje, znosząc na rzecz skarbu i wojska monety srebrne, miedziane, niklowe, bituterje, kamienie drogocenne, wyroby miedziane i mosiężne, broń palna i biała, oraz amunicję wszelkiego rodzaju w wielkich ilościach codziennie.

Specjalnie wydelegowane przedstawicielki Czerwonego Krzyża zajęte są rejestracją ofiar, składanych przez ludność w wielkich ilościach.

Pieniądze i kosztowności odywane są za pokwitowaniem do tutejszego oddziału Polskiej Kasy Pożyczkowej, broń i amunicja, oraz rynsztunek wojskowy skierowane do Komendy placu. Jednocześnie miejscowy zapasowy baon 27 p. p. rejestruje codziennie znaczne ilości ochotników od osób najstarszych aż do chłopców nieletnich włącznie spieszących do szeregów.

W mieście odbywają się wiece, na których nawołuje się ludność do wstępowania w szeregi armii.

Apel Straży Ogniowej. Stosownie do odezwy R. O. P. około 75 proc. obecnego zastępu strażaków wstępuje do Armii Ochotniczej, wobec czego Straże Ogniove zostają zdekompletowane a miasta nie będą dostatecznie zabezpieczone od klęski. Jeżeli zwążywszy, że ze względu na swój charakter taka instytucja jak Straż Ogniowa Ochotnicza ma i inne zadania, gdyż może być powołana przez Władze tak do lokalnych obowiązków wojskowo wartowniczych, jak i policyjnych, to trzeba przyznać, że służba w straży zwłaszcza dziś, należy do ważnych obowiązków obywatelskich i wszyscy nieradni do czynnej służby wojskowej, winni stanąć w szeregach strażackich w gotowości do odważnych świadczeń społecznych. Otwiera się tu również pole czynnej pracy społecznej dla kobiet, które w organizacjach strażackich, mogą oddać usługi w oddziałach pomocniczych, jak i w prawach natury ogólnej, podejmowanych przez Straże Ogniove Ochotnicze. Wzywamy tedy obywateli do spełnienia tego obowiązku w myśl hasła, że każdy w miarę możliwości obowiązany nieść pomoc zagrożonej Ojczyźnie. Wzywamy tych którzy sil swych niemoga zofiarować do Armii Ochotniczej, do wstępowania do Straży Ogniowych Ochotniczych na opróżnione posterunki. Niech najszersze kółła mieszkańców wleją w się w korzyść kadry

obowiązkowej czynnej pracy społecznej pod sztandarem „W jedności siła”.

Z pow. kasy chorych w Dąbrowie. Pracownicy obolga płci, Filii Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie, zebrani w dniu 15-ym lipca rb. jednomyślnie postanowili:

1) oddać się do dyspozycji Rady Obrony Państwowej. 2) ci którzy pozostaną dolożą wszelkich starań, by zastąpić w pracy tych kolegów którzy wstąpili do armii bądź do ochotniczej lub wziętych z poboru ofiarując na to godziły poza biurowe i powstrzymując się całkowicie od korzystania z urlopu 3) opodatkować się na rzecz armii w stosunku 5 proc do pensji miesięcznej. —(następują podpisy).

Pożyczka Odrodzenia a społeczeństwa Zagłębia w dalszym ciągu na poz. Odrodzenia zapisało się:

- Bronisław Knothe 32 000
- Władysław Waśniewski 17,300
- Edward Strych 5 000
- Stanisław Ciochanowski 1 000 000
- Edward Kosiński 15 700
- Francoiszek Kicel 5 000
- Aleksy Dura 7,800
- Paweł Kucharski 25,000
- Zygmunt Lubieński 8 300
- Stanisław Knothe 50,000
- Enilla Paszkowska 6,900
- P. Urząd Zbożowy w/n, 42,000
- Zdzisław Strych 10,000
- Józef Przedpełski 26,800
- Wincenty Rutkiewicz 5,000
- Feliks Sekala 6 000
- Jan Trepke 34 800
- Tow. Pol. Oszczęd. w Sosnowcu 55,100
- Feliks Wilniński 35 000
- Mieczysław Lubieński 12 000
- Marcin Cymerman 10 000.

Wielki koncert w teatrze z okazji wyjazdu ochotników i ochotniczek miejscowych na front oraz na pożegnanie górnoślążaków, odbędzie się w środę t. j. jutro 21 bm. o godz. 8 wieczorem. Udział biorą najlepsze siły artystyczne i orkiestra symfoniczna 11 p. p. Sosnowiczanin idźcie tęgnąc odjeżdżających!

Zabawa wczorajsza w parku selektem dzięki pięknej pogodzie i zabiegom organizatorów, którzy urozmaicili ją atrakcjami, ściągnęła liczną tłumy publiczności. Bawiono się wesoło do późna w noc. Fundusz osiągnięty na rzecz żołnierza ochotnika przedstawia się bardzo pokaźnie bo sięga podobno około 30 tysięcy mk.

Kto usiłuje zdemoralizować straż graniczną. Straż graniczna na 6 odcinku koło Cieladzi zatrzymała: 1) Moszka-Chaima Zybermana z Będzina, 2) Izraela Dawida Dąta z Kozienic, 3) Fiszla Lejdmana z Tomaszowa, 4) Jakóba Jabłonkę z Warszawy, 5) Izraela Szyję Figla z Białku, 6) Jakóba Izraela Adlera ze Zgierza, 7) Szymona Tenenbauma z Tomaszowa, 8) Janika Jankiewicza ze Szczekocina, 9) Cęrkę Kocównę z Dusiszyc, 10) Miłostę Mejeradorfa z Warszawy, 11) Sęłę Rudolęwone z Będzina, 12) Chana Rubinównę z Będzina, 13) Blimę Istolęgorównę z Będzina i 14) Marię Kamińską z Cieladzi (wszyscy żydzi), którzy usiłowali w nielegalny sposób przekroczyć granicę z Polski do Niemiec. Bojąc się od odpowiedzialności, wręczyli żoł-

„Przodkowie twoi krwią zapisali W przyszłości swej czerwoną tył kart; A w tobie dla mnie serce się nie pali. Wstań! Bądź ojców swoich wart!”

L. Rydel.

nierzowi-strzelcowi K. 1560 mk., aby ich zwolnił i nie robił z tego sprawy karnej. Sumienny żołnierz jednak nie dał skusić się pieniędzmi i ich wraz z łopówką odstawił do swej przelozonej władzy, która sprawę tą skierowała do władz sądowych, a całe towarzystwo osadzila pod kluczem.

Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego. W maju b. r. zawiązało się Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Towarzystwo ukonstytuowało się dn. 27 maja r. b., wybierając Zarząd główny, który następnie d. 15 czerwca ukonstytuował się w następujący sposób: przewodniczący Rozwadowski, zastępca Nitsch, sekretarz Piekarski, skarbnik Jaworek, nadto Łós i Chomiński.

W myśl § 7 ust. statutu Zarząd główny delegował do Zarządów okręgowych, dla Krakowa: pp. Jaworka, Łosia, Nitscha, Piekarskiego; do Warszawy: pp. Baudouina de Courtenay, Benniego, Szobera, dla Lwowa: pp. Gawrońskiego, Ulaszyna, Witkowskiego; dla Poznania: pp. Lshra-Splawńskiego, Rudnickiego i Stejna.

Na 26 czerwca b. r. odbyło się pierwsze publiczne zebranie na, którym szereg osób odrazu zgłosiło swe przystąpienie do Towarzystwa. Składka na rok 1920 wynosi 40 mk., za co członek otrzymuje Język Polski, Zgłoszenia przyjmuje p. Piekarski Kazimierz (adres tymczasowy: Polska Akademia Umiejętności w Krakowie).

Ostatni zeszyt (3) „Języka Polskiego” (za maj i czerwiec) zawiera bardzo interesujące artykuły: Nowa zasada K. Nitscha. — Nowa redakcja przerwania o dzieleniu wyrazów J. Łosia. — Lobergum wato choćby — w ortografji K. Nitscha i J. Rozwadowskiego. — O zjawiskach i rozwoju języka. 8. Dawieć a znaczenie. Początki mowy J. Rozwadowskiego. — Recenzja. K. Nitscha.

Osobiste. W pierwszych dniach sierpnia p. komisarz Herra opuszcza dotychczasowe stanowisko komisarza rządowego pow. Kasy Chorych w Sosnowcu i udaje się na stanowisko generalnego komisarza Kas Chorych w Malopolsce w celu przeprowadzenia reorganizacji tych Kas według obecnie obowiązującej ustawy.

Na miejsce następującego komisarza p. Herra mianowaliśmy mianowaliśmy p. Marka, który urządowanie swoje ma objąć w najbliższym czasie. P. Marek od dwu tygodni bawi w Sosnowcu i zapoznaje się z tokiem spraw, interesów Kas Chorych.

O ile nam wiadomo, kandydat na stanowisko komisarza Kasy Chorych jest człowiekiem dużej wiedzy, jednakowoż wyrażamy obawę czy podola zadaniu, wymagającemu ogromnej znajomości nie tylko teoretycznej wiedzy politycznej, ekonomicznej, ale fachowej praktyki w zakresie instytucji Kas Chorych energii i szybkiego orientowania się w tutejszych bardzo ciężkich i skomplikowanych sto-

sunach, oraz wytężonej pracy łącznie z wiadomościami handlowymi.

Jakiegokolwiek zarzuty stawiano Kasie Chorych, oraz komisarzowi dotychczasowemu, wiadomo nam jest ile obszcny komisarz musiał przewyciężyć trudności, aby dzieło w tak ciężkich warunkach poczęte przeprowadzić by pchnąć je na właściwe tory.

W sprawie nomin. w kasie chorych. Jak się dowiadujemy nominacje dla urzędników są obecnie przygotowywane, ale nie dają prawa charakteru urzędników państwowych, lecz w myśl ustawy o ubezpieczeniu nominacje rozciągają tylko nad temi urzędnikami odeszwe praw, stosowanych dla urzędników państwowych.

Nad bandyci. Dnia 6 bm. o godz. 4 pp. na przechodząca Juljanę Gawron lasem, Zabkowieckim, napadł Szecepan Wilk z rewolwerem i pod groźbą śmierci powiód ją do lasu. W tym czasie przechodząca Maria Przybyła zawiadomiła o tem posterunek policji w Łosieniu, który natychmiast wysłał patrol. O godz. 12 ej m. 30 w nocy patrol napotkał Wilka w lesie Tuczn-Baba wraz z dziewczyną.

Wilk dał strzał z rewolweru do patrolu i zbiegł w gęstwinię lasu. Patrol dała kilka strzałów za uciekającym lecz bez skutku. Dnia 8 bm. będąc w dalszym pościgu o godz. 4 ej rano patrol przywspala Wilka na noclegu w Okradzionowie w mieszkaniu Jana Rogozika i podczas rewizji Wilk w neglizu wymknął się i uciekł do lasu, za uciekającym dano kilka strzałów i bandyta został raniony w lewą nogę i bok, pomimo otrzymanych ran zdolał się ukryć w gęstwini lasu.

Paste wagonu a woskowi. W dniu 7 bm. o godz. 6 50 wieczorem na dworcu kolejowym dyr. warsz. odjeżdżający służbowo do Lwowa, lekarz wojskowy chciał zająć miejsce w wagonie kl. 2 ej w pociągu, odchodzącym w stronę Zabkowiec.

Do wagonu tego jednak of cera wspomnianego nie wpuszczono, mimo interwencji u zawiadowcy stacji i w Komendzie dworca, ponieważ, jak oświadczył lekarzowi wojskowemu — w Zabkowiecach właściciel miał do wagonu tego jakiś urząderek wyższy kolejowy (dyr-pozytor, ekspadytor czy też ekspozytor?) Z konieczności wsiadł więc do wagonu towarowego, wypłaconego pasażerami po brzegi.

Godziłoby by się zapytać, dlaczego to służba kolejowa nie pozwoliła właścicielowi wagonu of ceralowi jadącemu do stacji,

Dr. HEJMAN
wyjechał. 106

